



tekst
ks. ZBIGNIEW WIELGOSZ
redaktor wydania

Diecezja tarnowska miała dwa płuca: zachodnie i wschodnie. To drugie zostało amputowane podczas akcji „Wisła”. Po dawnych mieszkańcach Łemkowszczyzny pozostały cerkwie, które – na szczęście – zostały w rękach katolików. Dzięki temu nie niszczały, co więcej – są odnawiane i utrzymywane. Można je zobaczyć zwłaszcza podczas wakacji. Taką podróż proponujemy na str. IV–V. Warto się zanurzyć we wschodni klimat pogranicza diecezji. Brutalność historii łagodzą tam święci patrzący z ikon.

Nie trzeba wyjeżdżać do Afryki, by być misjonarzem. Uczestnicy tylmanowskich zabaw bardzo dobrze o tym wiedzą.

Każdy nasz festyn to okazja, by przypomnieć ludziom o misjach, krajach, w których pracują księża, siostry zakonne i świeccy, ludziach, którzy wciąż czekają na Ewangelię. Festyn to inaczej rodzaj animacji misyjnej – mówi ks. Marek Mroczek, proboszcz tylmanowskiej parafii. Przy okazji zawsze udaje się zebrać ofiary na jakiś misyjny cel. – W tym roku jest to misja Oyo w Kongo-Brazzaville, gdzie od 24 lat pracuje nasz rodak ks. Józef Piszczek. Ofiary wesprą edukację dzieci i młodzieży – dodaje ks. Mroczek. Misja w Oyo jest tylko nieco mniejsza od diecezji tarnowskiej. – To jest równik. Są wioski, do których nie udało się nam jeszcze

X Podhalański Festyn Misyjny

Oyo w sercu Tylmanowej



Występy Baciarów, Genezareth i Marcina Dańca rozgrzewały publiczność

dotrzeć. Ciągłe wiele do zrobienia mamy także w siedzibie misji. Szczególnie ważna jest edukacja, bo ona poprawia byt ludzi. Chcemy dobudować budynki dla szkoły i przedszkola. Dziękuję zatem za wszelkie ofiary

na ten cel. Nam zaś, misjonarzom, i sprawie, której służyjemy, bardzo potrzeba waszej modlitwy i wsparcia duchowego. Zawsze o to najbardziej prosimy i za to dziękujemy – mówi ks. Piszczek. gb

Stacja niebo



SZYNWAŁD, 3 LIPCA 2011. Pierwsza część pikniku, czyli wspólne zabawy dzieci i młodzieży

Mimo deszczu na placu przy kościele parafialnym w Szynwałdzie 3 lipca zebrała się spora grupa parafian. Były zabawa, konkursy, występy kabaretu i zespołów muzycznych, m.in. GPS, Bethesda, Fiat – zawsze jestem na tak. A wszystko w ramach II Parafialnego Pikniku Muzycznego „Stacja niebo”. – Inicjatywa spotkania wyszła od młodych z parafii, którzy wręcz dopominali się, aby coś zrobić – mówi ks. Artur Mularz, wikary. Ich zapał udzielał się każdemu, a aura nie przeszkadzała w znakomitej zabawie. Wyjątkowo na tę muzyczną stację można było dojechać na gapę, kto jednak kupił bilet, miał szansę wygrać ciekawe nagrody. – Zebrane pieniądze to nasz wkład w unijny projekt, który jest tu realizowany. Dzięki niemu 20 osób miało warsztaty muzyczne, kupiono też sprzęt muzyczny – dodaje ks. Mularz. ak

Zmiany, zmiany, zmiany

DIECEZJA. W 17 parafiach pojawią się nowi proboszczowie i administratorzy mianowani przez biskupa Wiktora Skworca: ks. Kazimierz Świętek – Borek, ks. Kazimierz Grych – Brzesko-Słotwina, ks. Wojciech Werner – Brzesko, par. Miłosierdzia Bożego, ks. Mirosław Papier – Jazowsko, ks. Henryk Homonick – Krościenko, ks. Józef Bąk – Lewniowa, ks. Grzegorz Ociepka – Łososina Dolna, ks. Stanisław Kowalik – Łososina Górna, ks. Benedykt Szlęzak – Młyńczyka, ks. Paweł Biel – Paleśnica, ks. Rafał Poręba – Piwniczna-Kosarzyska, ks. Bronisław Kowalik – Pogwizdów, ks. Bogdan Lebryk – Smęgorzów, ks. Grzegorz Rzeżwicki – Tarnów, par. św. Maksymiliana, ks. Daniel Pietryka – Tarnów-Terlikówka, ks. Bogdan Piekarczyk – Turza, ks. Józef Kaczmarski – Wojnicz, ks. Jan Gębarowski – Zbylitowska Góra, o. Stanisław Jopek SJ – Nowy Sącz, par. NSPJ, o. Bogusław Augustowski CSRS – Tuchów, o. Tomasz Kobierski OFM – Zakliczyn, par. MB Anielskiej, Księża, oprócz proboszczów w Zakliczynie i Pogwizdowie, obejmą parafie 21 sierpnia. xzw

I ty budujesz kościół

SŁOPNICE. 3 lipca odbył się szósty charytatywny festyn na rzecz budowy miejscowej świątyni. – Od trzech lat budujemy nowy kościół parafialny pw. bł. Jana Pawła II. Wcześniej zbieraliśmy pieniądze, także dzięki festynom, które przynoszą spory dochód. Ale jest to również bardzo dobra zabawa, okazja do integracji parafii, rodzin – mówi ks. proboszcz Jan Gniewek. Mimo deszczowej aury sporo osób przyszło, by wspólnie przeżyć niedzielę. Przed nimi na scenie wystąpiła m.in. orkiestra Violin i zespół Cyje Zbóje. Nie zabrakło również w programie

parady motocyklowej. – Budowa idzie bardzo dobrze. Parafianie są tak otwarci, ofiarni, że nie mamy większych problemów finansowych. Kiedy przystępowaliśmy do wznoszenia murów, zakładałem, że w ciągu 10 lat wejdziemy do świątyni. Po trzech latach mamy prawie zamknięty stan surowy. Myślę, że do kościoła wejdziemy znacznie wcześniej – dodaje ks. Gniewek. Niedawno wspólnota, jako jedna z trzech w diecezji, otrzymała relikwie bł. Jana Pawła II. – W nowym kościele przygotowujemy specjalne miejsce modlitwy i kultu Papieża Polaka – dodaje proboszcz. gb



Mimo deszczu humor uczestnikom i proboszczowi parafii dopisywał

Biskup Amazonii

TUCHÓW-BRAZYLIA. Pochodzący z Tuchowa redemptorysta o. Marek Piątek został biskupem Coari w Brazylii. Po ukończeniu seminarium studiował w Akademii Alfonsjańskiej w Rzymie. W 1986 r. obronił

dyplom z teologii i wyjechał na misje do Salvadoru w Brazylii. Wykłada teologię moralną na Katolickim Uniwersytecie w Salvadorze (USCAL) oraz na Fakultecie Teologicznym św. Benedykta i w Instytucie Stu-

diów nad Małżeństwem i Rodziną. Jest członkiem Stowarzyszenia Teologów Moralistów Brazylijskich oraz współpracownikiem Redemptorystowskiego Centrum Misyjnego. ak

Zawierzyć się Matce



Drugiego dnia odpustu do tuchowskiej Matki pielgrzymowały delegacje kolejarzy

TUCHÓW. W pod hasłem „Z Maryją do pełni komunii z Bogiem” 1 lipca rozpoczął się odpust maryjny. Potrwa do 10 lipca. W poszczególnych dni modlili się przedstawiciele m.in. bezrobotnych, sportowców,

leśników, rolników i pszczelarzy, lekarzy, nauczycieli, osób konsekrowanych. Podczas odpustu na modlitwie z okazji 225-lecia diecezji tarnowskiej spotkali się również strażacy i kolejarze. js

Papieskie wyróżnienie



Władysława Szatko w towarzystwie duchowieństwa z Zarządu Głównego Towarzystwa i jego współzałożycieli

TARNÓW. Podczas Mszy św. na zakończenie roku akademickiego alumnów Wyższego Seminarium Duchownego biskup tarnowski Wiktor Skworc wręczył Władysławie Szatko z Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół WSD papieski order „Pro Ecclesia et Pontifice” za zasługi

dla seminarium duchownego. – Jestem niezmiernie zaskoczona tym wyróżnieniem, a jeszcze bardziej wzruszona – mówi. Z towarzystwem pani Władysława związana jest od samego początku jego istnienia, czyli od 15 lat, a z seminarium od kilkudziesięciu lat. ak

Węgrzy i Słowacy idą do Łagiewnik

Razem pod krzyżem



Choć zmęczeni, to jednak uradowani. 28 czerwca pielgrzymi zatrzymali się w Piwnicznej

2 lipca, po 9 dniach pieszej wędrówki, z węgierskiego Hidasnemeti dotarli do Łagiewnik. – Przesłanie Bożego Miłosierdzia pada na żyzny grunt ludzkiej nadziei – mówią prowadzący pielgrzymkę salwatorianie.

Cały czas nieśli ze sobą relikwie św. s. Faustyny. – Na Słowacji ludzie w dwóch wioskach, w których buduje się kościoły pw. Bożego Miłosierdzia, zatrzymywali nas, prosili o modlitwę. Bardzo przeżywali naszą pielgrzymkę. Kult jest coraz powszechniejszy – zapewnia o. Andrzej Pacholik, salwatorianin. W całej grupie szło kilkadziesiąt osób. Po drodze dołączyli Słowacy. Między oboma narodami nie brakuje spięć. – Kiedy chrześcijaństwo jest na pierwszym miejscu, milkną wszelkie nieporozumienia, podziaily historyczne czy polityczne. Wiara łączy – podkreśla o. Stanisław Starostka, przewodnik pielgrzymki. Juliana Galova, Węgierka ze Słowacji, mówi, że idąc, zanoszą do Boga intencje własne i powierzone. – Prosząc, chcemy też coś ofiarować Bogu, nasz trud, zmęczenie, niewygody – powiedziała. Trzy razy nocowali w granicach diecezji. 28 czerwca podejmowała pielgrzymów Piwniczna. – Zaprosiły ich do domów nasze rodziny. Chętnych było więcej niż pielgrzymów. Piwnicznianie chodzą na pielgrzymki, więc rozumieją ludzi trudzących się w drodze – dodaje ks. Krzysztof Czech, proboszcz z Piwnicznej. – To pierwsza pielgrzymka, ale nie ostatnia – dodaje o. Starostka. gb

Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Brzesku otwarte

Modne miejsce

Czytanie nie jest trendy, ale nowa lokalizacja brzeskiej biblioteki może zachęcić opornych do spotkania z książką.



Aż 62 lata Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w mieście nad Uszwicą czekała na nowy lokal, odpowiadający współczesnym standardom. 25 czerwca otwarto Centrum Kulturalno-Biblioteczne im. Jana Pawła II w Brzesku. W uroczystości wzięli udział biskup tarnowski Wiktor Skworc, który pobłogosławił budynek, posłowie Jan Musiał, Edward Czesak i Józef Rojek, marszałek Małopolski Marek Sowa, wicemarszałek Roman Ciepela, burmistrz miasta Grzegorz Wawryka, brzescy samorządowcy, pracownicy biblioteki i Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku oraz zaproszeni goście. – Myślę, że Jan Paweł II cieszyłby się z takiego pomnika, który będzie służył ludziom. Jestem

przekonany, że bibliotekarze i pracownicy MOK wniosą tu ducha, który przyciągnie młodzież – powiedział biskup.

Lokal przy ogródku jordanowskim ma dwa piętra. Zajmują je dwie instytucje: biblioteka oraz miejski ośrodek kultury. Są tu nowoczesnie wyposażone czytelnie i wypożyczalnie, sale komputerowe, centra multimedialne, sale wystawiennicze, sale rozwoju talentów i uniwersytetu III wieku. Na uwagę zasługuje wystrój czytelni i wypożyczalni dla dzieci,

Pierwszymi otwierającymi centrum byli przedstawiciele dzieci i młodzieży

a zwłaszcza komnata bajek dla maluchów. Zaś aula na parterze pomieści 250 osób. – Otwarcie tej placówki nie byłoby możliwe bez zespołu bibliotekarzy, którym bardzo dziękuję za pracę – mówiła Maria Marek, dyrektor PiMBP w Brzesku, uhonorowana przez Prezydenta RP Złotym Medalem za zasługi. Z otwarcia centrum cieszy się młodzież. – Mamy nadzieję, że stanie się ono modnym miejscem, które często będziemy odwiedzać – mówią brzescy gimnazjaliści. xzw

Piesza Pielgrzymka Tarnowska

Chodź z nami, przyjacielu



W tym roku pielgrzymi dziękować będą za beatyfikację papieża i jubileusz diecezji

na plakacie pielgrzymki, a sadzonki trafią do każdej grupy. Po zakończeniu pielgrzymki zostaną one posadzone w Zabawie.

Zapisy na pielgrzymkę odbywają się we wszystkich parafiach do końca lipca, w sierpniu zgłosze-

nia przyjmują tylko przewodnicy poszczególnych grup. Koszt to 90 zł, każda następna osoba w rodzinie płaci 65 zł. Przewodnicy zapisują też pielgrzymów duchowych, którzy przez 9 dni łączą się modlitewnie z pątnikami. ak

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



Helmy wież cerkwi w Miliku

CERKWIE

ŁEMKOWSKIE.

Wystarczy poświęcić parę godzin, by bez pokonywania tysięcy kilometrów znaleźć się w zupełnie innym świecie. Świecie tradycji wschodniego chrześcijaństwa. To propozycja na jedno wakacyjne popołudnie.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

grzegorz.brozek@gosc.pl

Proponujemy odwiedzenie grupy cerkwi leżących w bezpośredniej bliskości przepięknej krajobrazowo trasy wiodącej w znacznej części przełomem Popradu w Beskidzie Sądeckim. Wszystkie leżą na małopolskim Szlaku Architektury Drewnianej, ale tylko niektóre z nich w tym roku zostały udostępnione do zwiedzania w szerokim zakresie. Możemy jednak być pewni, że do 15 października od środy do soboty od 9.00 do 18.00, a w nie-

Od Wschodu do Zachodu



Dojazd do wszystkich obiektów jest dość dobrze oznaczony

dziele od 12.00 do 18.00 świątynie w Wierchomli Wielkiej, Leluchowie i Dubnem będą otwarte, a nasze zwiedzanie wesprą przewodnicy, którzy także wyposażą nas w darmowe foldery i mapy szlaku. W przypadku pozostałych cerkwi warto zastanowić się, czy odwiedzania nie zaplanować mniej więcej w porze niedzielnych Mszy św.

Krok po kroku

Podróż można zacząć 10 km za Piwniczną, w Wierchomli Wielkiej.

Tam zobaczymy cerkiew trochę nietypową, bo jej trójdzielną charakter nie rzuca się od razu w oczy. Świątynia została wybudowana w 1821 roku. Niedawno staraniem parafii odnowiono zabytkowe łemkowskie nagrobki na przylegającym do cerkwi cmentarzu. 20 km dalej skręcamy w lewo w Andrzejówce (niedzielną Msza św. o 9.30) i po chwili znów w lewo. Lepiej zostawić samochód przy drodze wojewódzkiej, bo koło cerkwi nie ma miejsca na postój. Świątynia

jest pw. Zaśnięcia Bogurodzicy i pochodzi z roku 1860. Zaraz za Andrzejówką, 2 km od głównej drogi, znajduje się cerkiew w Miliku (niedzielne Msze o 7.30 i 11.00). Powstała w 1813 roku w miejsce wcześniejszej, zniszczonej przez powódź. W wyposażeniu jest barokowo-rokokowy ikonostas z 1806 roku. Stąd do Szczawnika (Msza o 8.15), cerkwi pełniącej rolę kościoła pomocniczego parafii w Złockiem, mamy 10 km. Tu warto przyjechać, kiedy cerkiew jest otwarta, bo powstała w połowie XIX wieku, ale jej wyposażenie w znacznej części pochodzi z wcześniejszej świątyni. Tu za tabernakulum zobaczymy m.in. płaszczenicę.

Nad granicą

Następnie wjeżdżamy do Muszyny i kierujemy się ku przejściu



Ikonostas ze Szczawnika



Płaszczonka za tabernakulum w Szczawniku

graniczemu. Tuż przed nim wjeżdżamy do Leluchowa (niedzielne Msze św. o 7.00 i 11.00), miejscowości, w której kwitnie handel polsko-słowacki. W cerkwi zwracają uwagę przede wszystkim ikony Veraikon (Chusta św.



Cerkiewka w Dubnem

Weroniki) oraz św. Mikołaja, obie z wcześniejszej cerkwi. Jadąc dalej wąską drogą jeszcze przez 4 km, dojedziemy do Dubnego (Msza o 9.00). We wsi mieszka zaledwie kilkadziesiąt osób, które gromadzą się w pięknie odrestaurowanej cerkwi pw. św. Michała Archanioła. Z Dubnego wracamy

do Muszyny i kierujemy się na Krynicy. W Powroźniku (Msze św. o 7.00 i 11.00) obowiązkowo trzeba zatrzymać się przy miejscowej cerkwi z 1604 roku (!). Jest to najstarsza cerkiew w polskich Karpatach. W zakrystii można zobaczyć wyjątkową polichromię z 1607 roku.



W Wierchomli Wielkiej koło cerkwi znajdziemy pięknie odrestaurowane łemkowskie nagrobki

Cerkwiami trzeba się zachwycić

Z ks. dr. Piotrem Drewniakiem, diecezjalnym konserwatorem sztuki, rozmawia Grzegorz Brożek.



GRZEGORZ BROŻEK: Dlaczego warto zwiedzić cerkwie łemkowskie? Ks. DR. PIOTR DREWNIAK – Reprezentują unikatowy w Europie typ drewnianego budownictwa zrębowego. Polegał on na tym, że układano na sobie długie drewniane bale i łączono je na brzegach za pomocą nacięć. Na tysiąc kościołów drewnianych konstrukcji zrębowej w Europie blisko 800 znajduje się w Polsce, z czego olbrzymia liczba na ziemiach sądeckiej i tarnowskiej.

Czy jedynym walorem cerkwi jest to, że są?

– Myślę, iż równie ważny jest w większości doskonały ich stan, między innymi dzięki temu, że po wysiedleniu łemków przez władze komunistyczne zaopiekowały

się świątyniami parafie katolickie. Zachowały przy tym oryginalny, bizantyjski wystrój wnętrz i stałe o nie dbają.

Jak zachować się, zwiedzając polemkowskie, greckokatolickie świątynie?

– Zwiedzając je, trzeba pamiętać, że to są miejsca poświęcone, a zatem wymagają stosownego zachowania. Poza tym warto zwrócić uwagę, że budowane na miarę człowieka, nie przytłaczają swoim ogromem, dają poczucie bezpieczeństwa i przytulności. Zwykle w takich kościołkach łatwo się wyciszyć, rozmodlić.

Mają w sobie coś charakterystycznego, co je odróżnia od kościołów katolickich?

– Te położone w granicach naszej diecezji reprezentują zasadniczo jeden typ budownictwa: zachodniołemkowską architekturę sakralną. Widać to już z zewnątrz. Są wyraźnie trójdzielną, niższe nad prezbiterium, wyższe w nawie i najwyższe w elemencie wieży, pod którą znajdował się babiniec. Szczyty poszczególnych elementów są zakończone baniastymi hełmami, a w wieży tuż pod hełmem zaobserwujemy charakterystyczne izbice.

Na co warto zwrócić uwagę wewnątrz cerkwi?

– Przede wszystkim dominantą jest ikonostas, który wprowadza wiernych w mistykę miejsca, tłumaczy dzieje zbawienia. Najważniejsze przy tym są cztery najniższe, duże ikony, tzw. namiestne. Na jednej jest Chrystus, na drugiej Matka Boża. Na pierwszej z prawej zawsze jest przedstawiony patron kościoła. Na skrajnie lewej – święty, który w okolicach odbiera największą

część. W Polsce najczęściej jest to św. Mikołaj. Zwróćmy też uwagę, że nie znajdujemy w cerkwiach rzeźb. Nawet na krzyżach postaci Chrystusa będzie zawsze malowana. W niektórych cerkwiach zachowały się jeszcze płaszczenice, płótna z wyobrażeniem Jezusa w grobie. W świątyniach katolickich w symbolicznym grobie składa się figurę Chrystusa, a grekokatolicy składali tam płótno, właśnie płaszczenicę.

Czy są w cerkwiach elementy wzięte z tradycji Kościoła zachodniego?

– Po soborze w Zamościu, który odbył się w XVIII wieku, te elementy się pojawiły. W każdej cerkwi musiał znaleźć się przynajmniej jeden boczny ołtarz. Po wprowadzeniu spowiedzi usznej w cerkwiach pojawiły się także konfesjonały. Podobnie wstawiono ławki dla ludu, których tradycja prawosławna nie ma, bo wierni uczestniczą w nabożeństwach, stojąc. Wpływów zachodnich jest bardzo dużo. W Polsce cerkwie greckokatolickie łączą tradycje Wschodu i Zachodu.

Remont kapliczki w Damienicach

W grupie siła



– Zrobiono już odwodnienie. Trwają prace przy dachu. W tym roku remont się na pewno skończy – mówi Bożena Woźniak

Mieszkańcy podbocheńskiej miejscowości liczą, że w tym roku kapliczka Świętej Rodziny odzyska swój blask. Dzięki rodzinom.

Jak widzieliśmy, że ten najstarszy zabytek w naszej wsi mocno zniszczył, zwłaszcza po ubiegłorocznej powodzi, sami postanowiliśmy w kilka osób coś zrobić, by uratować kapliczkę – mówi Bożena Woźniak, sołtys Damienic. Obiekt jest z 1863 roku, a postawiono go, według tradycji, jako wotum ekspiacyjne za grzechy popełnione w czasie rabacji. Mieszkańcy zawiązali komitet, który podjął na wiosnę prace. Do inicjatorów przyłączyła się cała wieś. Ponieważ obiekt jest zabytkowy, nad remontem czuwa konserwator. – Zaskoczyła nas wszystkich ofiarność ludzi. Jak widzieli, że coś zaczęło się dziać, to wszyscy ofiarowali coś na remont. Kupujemy materiały, a większość prac robimy sami. Także dzięki temu wiemy, że nie powinniśmy mieć żadnych problemów z dokończeniem, bo funduszy nam wystarczy, zwłaszcza że mieszkańcy wiele rzeczy podarowali: nowe drzwi, materiały na zadaszenie itd. To, co uda się zaoszczędzić, przeznaczamy na renowację wyposażenia kaplicy – opowiada Bożena Woźniak.

Projekt wspierania rodziny

Mamo, tato – czekam na was

Tarnów szuka kandydatów na rodziny zastępcze. Tych jednak wciąż brakuje.

Z plakatów w autobusie, słupów ogłoszeniowych i gablot parafialnych patrzą na nas smutnymi oczami dzieci. Afisze mają promować w Tarnowie ideę rodzicielstwa zastępczego. – W czerwcu Sejm podpisał nową ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Jest tam wyraźne wskazanie, aby dzieci zamiast do domów dziecka trafiały do rodzin zastępczych – mówi Urszula Kalafarska, dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Tarnowie. W mieście ruszyła więc kolejna edycja kampanii promującej tę formę pomocy dziecku. Jej celem jest pokazanie zjawiska sieroctwa, pozyskanie kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej oraz utworzenie banku takich rodzin. – Kandydaci wezmą udział w bez-



Ośrodek adopcyjny nie tylko przygotowuje kandydatów na rodziców zastępczych, ale też organizuje dla nich i dzieci cykliczne spotkania

płatnych szkoleniach, zapoznają się m.in. z prawami i obowiązkami takich rodzin, zasadami ich finansowania, organizacją opieki zastępczej oraz zasadami wsparcia i współpracy z lokalnymi instytucjami – dodaje U. Kalafarska. W Tarnowie funkcjonuje 85 rodzin zastępczych,

w których wychowuje się 120 dzieci. Tylko dziesięć z nich nie jest spokrewnionych z dzieckiem. Osoby zainteresowane pełnieniem funkcji rodziny zastępczej proszone są o zgłaszanie się do OAO w Tarnowie, tel. (14) 622 02 67 lub MOPS-u w Tarnowie, tel. (14) 688 20 15. js

Spektakl Teatru „Nie Teraz”

Ballada o Wołyniu

To najprawdopodobniej pierwszy w Polsce spektakl o ludobójstwie na Kresach Wschodnich.

Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów podczas II wojny światowej były największą akcją eksterminacji Polaków w historii. Mimo udokumentowania zbrodni temat ten wciąż jest marginalizowany. Lukę stara się wypełnić m.in. Teatr „Nie Teraz” ze swoją „Balladą o Wołyniu”. – Oś dramatyczna spektaklu to równoległe prowadzone losy trzech młodych kobiet – mówi Tomasz A. Żak, autor scenariusza, reżyser i dyrektor TNT. W postaci wcieliły się Ewa Tomasiak i Magdalena Zbylut z „Nie Teraz” oraz



W sztuce występują same kobiety

Agne Muralyte, studentka Akademii Teatralnej z Wilna. Bohaterki przygotowują się na własne gody. Będzie to jednak czas nie radości, ale śmierci. Ballada wykorzystuje fabularne wątki legendarnej powieści Włodzimierza Odojewskiego „Zasympie wszystko, zawieje”. W inscenizacji obecne są również stare pieśni polskie i ukraińskie. Wykorzystano także wspomnienia członków rodziny autora scenariusza, wywodzącej się z Wołynia. Nie sposób przejść

obojętnie wobec tego spektaklu. – Zderzenie udokumentowanych relacji świadków ludobójstwa z metaforą teatralną daje widzowi szansę na dotarcie do prawdy. Pragniemy, aby ta zagłada polskości obchodziła dużo większą ilość naszych rodaków. Wierzymy, że nasz spektakl może choć odrobinę do tego się przyczynić – dodaje. Premiera odbyła się w Warszawie, w Tarnowie spektakl wystawiono na początku wakacji. ak

10. rocznica odzyskania praw miejskich przez Ryglice

Miasto na dorobku

Z Teresą Połoską, burmistrzem niespełna 3-tysięcznego miasta, rozmawia Grzegorz Brożek.

GRZEGORZ BROŻEK: W 700. rocznicę powstania, tj. 10 lat temu, Ryglice odzyskały prawa miejskie. Czy odniosły z tego jakieś korzyści?

TERESA POŁOSKA: – Myślę, że przede wszystkim wzrósł prestiż naszej miejscowości.

Chodzi mi o bardziej namacalne, konkretne korzyści.

– Odpowiem tak... Byłam wtedy dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Ryglicach. Młodzież straciła stypendia przysługujące uczniom wiejskim. Wkrótce jednak regulacje zmieniły się i na szczęście młodzi odzyskali swoje prawa.

Kiedyś prawa miejskie wiązały się z dynamicznym rozwojem miejscowości. A dziś?

– Tak było przed wiekami w naszym przypadku. Rozwijał się handel, pojawiły się młyny, karczmy, zakłady rzemieślnicze. Rów-



– Uwarunkowań geograficznych nie zmienimy, ale można bardzo dużo zrobić, by nasze miasto stało się centrum subregionu – mówi Teresa Połoska

niez szkoła i szpital. Dziś wciąż jeszcze nie mamy kanalizacji czy wodociągu, jesteśmy w trakcie realizacji tych inwestycji. W ciągu roku, może półtora powinny być gotowe. Potem musimy zadbać o infrastrukturę miejską. Poprowadzić prace, które przyciągną

do nas inwestorów i pozwolą spędzić dobrze czas turystom, których staramy się przyciągnąć, oferując turystykę konną oraz rodzinną w gospodarstwach agroturystycznych. Jednak brak nam elementarnych usług: wstydliva sprawa, ale od lat ciągle nie mamy szaletu miejskiego.

Pamiętam niedawny ranking, w którym – jeśli chodzi o komfort życia w mieście – Ryglice znalazły się na ostatnim w Małopolsce (57.) miejscu...

– Oburzył mnie ten ranking. Jednak nie dlatego, że uważam go za krzywdzący, ale dlatego, że pokazał zaniedbania. Uwarunkowań geograficznych nie zmienimy, jednak można bardzo dużo zrobić, by nasze miasto stało się centrum subregionu, by także mogło dać kompletny zakres usług mieszkańcom Ryglic i okolicznych miejscowości. Planujemy na przykład budowę centrum kulturalno-bibliotecznego.

Zatem czy prawa miejskie nie zostały Ryglicom zwrócone na wyrost?

– Postawiły przede wszystkim przed nami dużo wyzwań, ale przywróciły Ryglicom należne prawa.

Modlitewnik dla migrantów

Po polsku u zachodnich sąsiadów

Co podarować wyjeżdżającym do pracy w krajach niemieckojęzycznych? Diecezja przygotowała świętą pomoc.

Wydział Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii oraz wydawnictwo Biblos przygotowały informator i modlitewnik o duszpasterstwie w języku polskim w Niemczech, Austrii i Szwajcarii. Informator zawiera aktualną wiedzę o wszystkich ośrodkach duszpasterskich, w których jest od-

prawiana Msza św. w języku polskim. W broszurze znajdziemy też teksty części stałych Mszy św.

Jest to już drugie wydanie i zarazem odpowiedź na apel biskupa tarnowskiego, który w liście z 8 maja tego roku prosił o przygotowanie odpowiednich po-

mocy duszpasterskich dla Polaków wyjeżdżających za pracą do krajów niemieckojęzycznych po 1 maja – mówi ks. Jan Bartoszek z Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego. Informator jest dostępny w księgarniach Biblosu.

KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

xzw

Pracującym katolikom w Austrii, Niemczech i Szwajcarii z pewnością przyda się informator



zapowiedź

Muzyczne wakacje

IV LETNI FESTIWAL „MUZYKA NAD ZDROJAMI”. Rozpocznie się w najbliższą niedzielę.

pod patronatem „Gościa”

W programie: 10 VII, godz. 18, kościół w Szlachtovej – chór Oktoich i tradycje muzyki cerkiewnej, dyrygent ks. Grzegorz Cebulski; 17 VII, godz. 19, muszla koncertowa w Szczawnicy – koncert Cracow Brass Quintett; 23 VII, godz. 17, willa „Marta” w Szczawnicy – „Pieśni z 4 stron świata” (Katarzyna Wiwer – sopran, Michał Nagy – gitara); 13 VIII, godz. 19, Zamek w Niedzicy – „Z Polski Do Boliwii” (Anna Szarek-Lisiewicz – wiolonczela i Urszula Nowakowska – harfa celtycka, harfa koncertowa); 21 VIII, godz. 17, willa „Marta” w Szczawnicy – „W hołdzie Franciszkowi Lisztowi” (Renata Konyicska z Węgier – fortepian); 27 VIII, godz. 19.30, plac Dietla w Szczawnicy – koncert finałowy, The Rivers, muzyka szkockich gór. Na wszystkie koncerty wstęp wolny.

W Krynicy, w ramach FESTIWALU KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, odbędą się koncerty organowe. 11 VII zagra prof. Andrzej Białko, a 18 VII Elżbieta Malinowska.

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Działanie prawa ziarna: ziarno rośnie najpierw we wnętrzu gleby w ciszy, niepozornie wykorzystuje jej zasoby, potem owocuje i zwiokrotnia plon. Sprawdźmy zasoby naszego wnętrza, by żadne z ziaren, które trafi na glebę naszego serca, nie pozostało bezowocne. Ewangeliczny Siewca i dziś wychodzi siał. Naszym zadaniem jest słuchać Go i rozumieć oraz nie dać się zychającym zewsząd ostom.



Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Młot na karczmarzy

W jedności siła.
To banalne,
acz prawdziwe
stwierdzenie
wyraziło się
w ogólnodiecezjalnej
walce z pijaństwem.

Nikt nie liczy szkód społecznych związanych z ilością punktów sprzedaży alkoholu, choć na ich rozmnażanie pozwala prawo. Problem nie jest jednak nowy. Na początku XX wieku karczm było więcej niż kościołów i szkół. – W 1911 r. jeden ksiądz przypadał na 1786 osób, nauczyciel na 513, a szynkarz na 347 osób. W Galicji było w tym czasie blisko 3 tys. świątyni, 6 tys. szkół i aż 23 tys. karczm! – wylicza ks. dr Marek Łabuz.

Wspólny front

Promotorem walki z pijaństwem w diecezji był bp Józef Wojtarowicz. Pisał do diecezjan 29 listopada 1840 roku: „Pijaństwo jest przyczyną waszej nędzy”. Biskup założył Towarzystwo Wstrzeмиęźliwości, które ochoczo poparł i wspierali księża, m.in. ks. Michał Król, ks. Wojciech Błaszyński. Wiele dobrego zrobili zakonnicy przez głoszenie misji ludowych. Jednym z nich był jezuita Karol Antoniewicz. Po jego kazaniach adwentowych w 1844 roku tłumy sądeczan włączyły się w szeregi towarzystwa, a księża z okolicznych parafii zapraszali do siebie tak skutecznego kaznodzieję. Dla promowania trzeźwości wiele uczynili księża z Towarzystwa Kapłanów Diecezjalnych pw. św. Józefa, którzy również przeprowadzali misje ludowe. Ratunek widziano w zakładaniu i prowadzeniu bractw religijnych, głoszeniu rekolekcji i misji, a także otwieraniu sklepików i gospód chrześcijańskich. Znaczący wzrost spożycia alkoholu nastąpił za czasów abp. Wałęgi na początku XX wieku. – W gorliwości na rzecz trzeźwości wyróżniali się proboszczowie z Zalasowej – ks. Michał Owsianka, z Jastrzębki Starej – ks. Franciszek Mączka, z Rajbrotu



Ks. Siemieński wiele się nacierpiał, ale cel osiągnął

– ks. Jan Kanty Duszyński, z Łącka – ks. Jan Piaskowy (1856–1923) – wylicza ks. Łabuz. Proboszcz łącki należał do najwybitniejszych działaczy antyalkoholowych. Bractwo trzeźwości prowadził już podczas posługi w Brzeźnicy k. Bochni. Ideę wolności od nałogu promował też skutecznie w Łącku. Jego największą zasługą w tym względzie było promowanie ogrodnictwa, więc

pracy w trudnych rolniczo terenach. Jemu Łącko zawdzięcza kwitnące sady, szkołę, szpital i dom dla ubogich, łaźnię. Walka z biedą, uczenie ludzi gospodarności i oszczędzania były skuteczną metodą zaprowadzania trzeźwości.

Święte figury i kaplice

Jak się okazywało, walka z pijaństwem nie przynosiła pożądanych owoców. Zwłaszcza przez ilość karczm, które niestety były ośrodkami życia społecznego. – Powiadano, że gdy chłop wracał w niedzielę trzeźwy do domu, to mu nie wierzono, że był w kościele – podaje ks. Łabuz. Domagano się więc zamykania szynków w niedzielę, jednak Rząd Krajowy w Galicji nie podjął żadnego działania. Sprawy musieli wziąć w swoje ręce proboszczowie. Warto tu przywołać ks. Wojciecha Towarnickiego z Cerekwi, który kazaniem, niepozwalaniem pijakom na bycie chrześcjanymi, promowaniem wesel bez alkoholu, doprowadzeniem do zbudowania na miejscu



Grota NMP Niepokalanej na miejscu jednej z karczm w Szywnaldzie



Łącko wiele zawdzięcza ks. Piaskowemu, także w dziedzinie trzeźwości

spalonej przypadkiem karczmy szkoły przyczynił się do trzeźwości swoich parafian. Trzeba też wspomnieć ks. Tomasza Łączewskiego ze Szczucina, ks. Gabriela Helpe ze Zbyszyc czy ks. Józefa Wilkowicza, proboszcza z Tylmanowej, i ks. Jana Wróbla z Królówki. Jednak wartym szczególnego odnotowania jest proboszcz Szywnaldu – ks. Aleksander Siemieński (1851–1939). Ależ to był młot na karczmarzy! „Wkrótce po przybyciu do Szywnaldu wykupił wszystkie karczmy, a na ich miejscu postawił figury święte i kaplice. Sam był abstynentem i należał do Związku Abstynentów Księży” – pisze ks. dr Adam Nowak. W chwili, gdy parafię opuszczał ostatni karczmarz, rozdzwoniły się dzwony kościelne na znak „oczyszczenia parafii z wrogów Krzyża Chrystusowego”. Był dobrym organizatorem życia społecznego. Założył Bractwo Chrześcijańskich Matek, do pomocy w duszpasterstwie sprowadził służebniczki starowiejskie, które prowadziły szkołę dla dziewcząt. – Był jałmużnikiem, a dla najbardziej potrzebujących wybudował dom z drzewa ze starego kościoła. Tam najczęściej bywał. Uczył pisać, czytać, liczyć. Wspólnie z biednymi się modlił – podaje ks. Nowak. Zmarł we wspomnienie św. Jana Vianneya, którego uważał za patrona swej służby. Spoczywa w Szywnaldzie.

KS. PAWEŁ LEWANDOWSKI

KS. PAWEŁ LEWANDOWSKI